



ROLNIK

Motto:
„Uczcie się
wzbogacaj-
cie się —
i czekajcie

Bezpłatny dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony zagadnieniom rolniczym

Nr. 31

Wąbrzeźno, dnia 21 listopada 1931 r.

Rok 3

Gromadzenie kapitałów drogą racjonalnej oszczędności.

Gdy pięć lat temu na pierwszym zjeździe oszczędnościowym przystąpiono do rozpatrywania podstawowych zagadnień oszczędności polskiej, wiele kwestyj oczekiwało swego rozwiązania, gdyż był to okres budzenia się dopiero ruchu oszczędnościowego w Polsce. Jeżeli jednak zważymy, że ostatnie lata w życiu gospodarzem naszego Państwa znajdują się pod znakiem depresji, która jest nie tylko zjawiskiem polskim, lecz wszechświatowym, to dopiero zrozumiemy, że wzrost wkładów w ciągu ostatnich pięciu lat, świadczy najlepiej, jak wielki przewrót dokonał się w psychice społeczeństwa polskiego w ważnej dziedzinie oszczędności.

Oszczędność wysuwa się na pierwszy plan zarówno w życiu jednostek, jak i dziejach narodów. Stała się ona probierzem dobrej gospodarki i celem, do którego dążą wszystkie państwa, które utrwalić chcą swój dobrobyt. W tem wielkiem dążeniu rola kasy oszczędności ma znaczenie podstawowe. Kasy oszczędności stać się powinny doradcą, i uczciwym skarbnikiem społeczeństwa, a także aparatem rozdzielczym kredytów produkcyjnych, kredytów tanich i przystępnych przy równoczesnym godziwym oprocentowaniu wkładów.

Jeżeli w ciągu pięciu lat polskie kasy oszczędności zaskarbiły sobie zaufanie obywateli, jest to dowodem, że metody pracy obrane przez kasy oszczędności są celowe. Dziś, dokonując przeglądu tej działalności, możemy dążyć do pewnych reform na gruncie uzyskanych doświadczeń, które jeszcze korzystniej ukształtują aparat techniczny, służący gromadzeniu kapitałów oszczędnościowych w kraju, lecz zasadnicza praca organizacyjna została już zrealizowana.

W roku 1926 w październiku, z okazji pierwszego zjazdu oszczędnościowego, minister skarbu podkreślił, jak wielką wagę przykłada do zdrowo rozwijającej się kapitalizacji. Jeżeli od tego czasu wiele zmieniło się pod względem ekonomicznym nie tylko w Polsce, ile na całym świecie, to podjęte wówczas hasło oszczędności nie przestało być aktualnym a nawet na-

brało w obliczu trudności, w których znalazł się cały świat, tem większego znaczenia. Ludzkość żyje dziś pod znakiem depresji, świat nie jest pewien tego, jakie będzie jutro, czy będzie ono gorsze, czy też zaświta lepsza konjunktura. Dlatego narody dokonywują wielkich wysiłków w kierunku samoobrony. Samoobroną tą jest gromadzenie kapitałów drogą racjonalnej oszczędności. To państwo wcześniej oderwie się od złej konjunktury, które będzie miało większe rezerwy własnego kapitału i które wcześniej te rezerwy własnego kapitału upłynni.

Nie ulega wątpliwości, że Polska, z przyczyn leżących w jej przeszłości, ma znacznie trudniejsze w tej dziedzinie zadanie, niż wiele innych krajów. Skutkiem braku kapitałów jesteśmy w znacznie gorszym położeniu, niż nasi niektórzy sąsiedzi z Zachodu, jakkolwiek posiadamy wszystkie bogactwa przyrody, potrzebne dla dostatniej egzystencji. Nasz węgiel, nafta, żelazo, miedź, nasze wielkie fabryki włókienniczo, metalurgiczne, przetworów rolniczych — mogłyby prosperować znacznie lepiej potrafiłyby zaspokoić nie tylko nasze własne wzmoczone potrzeby, ale rozszerzyć znacznie swój zbyt zagraniczny — gdybyśmy mogli im dodać więcej sił w postaci kapitału. Kapitał ten musimy zdobywać przedewszystkiem wytrwale i ofiarą pracą każdego obywatela, pracą nie tylko z myślą o tem, w jaki sposób zużytkować zarobek bieżącego dnia, ale opartą na przekonaniu, że o przyszłości trzeba myśleć zawczasu.

Nawołując do powszechnej idei oszczędności, nie powinniśmy jednak odrywać uwagi od faktu, który budzi w nas uczucie optymizmu i wiary w jutro. Otóż w chwili obecnej, stan wkładów w P. K. O., w Komunalnych Kasach Oszczędności i Spółdzielniach, który w r. 1926 wynosił 75.952.000 złotych, wynosi obecnie z górą 1.250.000.000 zł., a zatem z górą 16 razy więcej. Tem niemniej mamy jeszcze wiele do zrobienia. Musimy liczyć się z tem, że doprowadzenie do dalszego rozkwitu kapitalizacji zależy od pokolenia, które mniej niż obecne będzie miało do odrobienia zaległości z okresu dawnych lat.

Bezpieczeństwo i zaufanie — oto hasło, pod którym działać powinny w Polsce instytucje oszczędnościowe, a warunkiem tego bezpieczeństwa powinna być ostrożna gospodarka powierzonymi kapitałami, rozważna polityka kre-

dytowa. Rząd, przykładając pierwszorzędną wagę do zagadnienia oszczędności, jak dotąd, tak i nadal używać będzie w ich pożytecznej pracy swej opieki.

K. N.

—o—

Możliwości polepszenia ceny zbóż.

W ważniejszych centrach handlu zbożem, a przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, ceny wszystkich pięciu głównych zbóż (pszenica, żyto, jęczmień, owies i kukurydza) od trzech tygodni idą szybko w górę. W ciągu tego okresu zwyżka cen przekroczyła 20% i dalej idzie w górę.

W Polsce poprawa ceny na zboża po spadku późniejszym nastąpiła znacznie wcześniej niż gdziekolwiek, jednakowoż w ciągu ostatniego tygodnia nie poczyniła tak znacznych postępów jak zagranicą. Dlatego też liczyć należy, że wpływ polepszającej się konjunktury da się odczuć w niedługim czasie również na naszym rynku, pozwalając na dalszą poprawę cen.

Dodatnie zmiany na rynkach zbożowych, nastąpiły teraz, ponieważ ukończono obliczanie plonów tegorocznych i okazało się, że na półkuli północnej zebrano w centnarach metryczną w porównaniu z rokiem ubiegłym o 40 milionów mniej pszenicy, o 45 milj. mniej żyta, o 55 mniej jęczmienia i o 35 milionów mniej owsa, niż w roku zeszłym.

Ponieważ zapasy żyta, owsa i jęczmienia na świecie są znaczne, więc należy przewidywać

brak tych zbóż na przednówku, a w zakresie pszenicy jest pewnym, że wydatnie zmniejszą się światowe zapasy. Jeżeli do tych okoliczności dodać jeszcze fakt zmniejszenia obszaru zasiewów zbóż ozimych w krajach najczęściej produkujących, a więc fakt pozwalający przypuszczać, że i rok następny nie przyniesie nadmiaru zboża, zrozumieć łatwo, że zbliża się nowy okres na rynkach zbożowych. W niedługim już czasie wyrówna się stosunek między zapotrzebowaniem i zapasami i wówczas ceny będą mogły powrócić do normalnego stanu.

Wobec takich uzasadnionych przewidywań przed rolnikami polskimi stają poważne zadania, które dadzą streścić się w następujących punktach: 1) nie wyrzucać nadmiernych ilości zboża na rynek, ponieważ utrudnia to poprawę lokalnych cen i ponieważ w niedalekiej przyszłości będzie można otrzymywać lepszą zapłatę za posiadane zapasy; 2) obliczać, czy opłaca się skarmiać zboże inwentarzem i prowadzić stałą kalkulację cen trzody i paszy; 3) nie ustawać w organizowaniu wywozu zbóż gdyż konjunktura może być w tym kierunku korzystną.

Odszkodowanie za pomór świń.

Za sztuki padłe na pomór świń, państwo płaci odszkodowanie, ewentualnie świnie chore zotają wybite na koszt państwa. Jednym z warunków wypłaty odszkodowania jest zameldowanie o chorobie do posterunku policji państwowej lub starostwa w ciągu 24 godzin od wybuchu pomoru w zagrodzie.

Jak to wygląda w praktyce? — Jeśli padnie jedno prosię, lub stara sztuka traci apetyt, to jeszcze nikt nie przypuszcza pomoru, dopiero przy większej ilości wypadków, przychodzi podejrzenie epidemji. Skutkiem tego z reguły dopiero po kilku wypadkach zasłabnięcia starych sztuk, czy padnięcia melduje się o podejrzeniu choroby zaraźliwej. A to już jest za późno, bo meldować trzeba w ciągu 24 godzin od wybuchu pomoru, czy zasłabnięcia pierwszej sztuki. A rezultat — nieprzyznanie odszkodowania.

Nie chcąc więc tracić prawa do odszkodowania, trzeba każdorazowo, jak tylko prosię zachoruje, czy starsza sztuka nie chce jeść, natychmiast meldować o podejrzeniu choroby zaraźliwej. Choćby sto takich meldunków okazało się zbyt licznych, bo prosię padło na zwykłą biegunkę, a warchlak poprostu przejadł się, to trzeba sto pierwszy raz to samo zrobić, bo nigdy nie wiadomo, czy jedno takie zasłabnięcie nie jest początkiem pomoru. Za takie zbyt gorliwe meldowanie niema żadnej kary a za późniony meldunek, choćby o jedną godzinę w wypadku rozwinięcia się choroby w pomór,

jest hodowca bardzo surowo karany, bo traci prawo do odszkodowania.

Dalszy ciąg wygląda w ten sposób, że przyjeżdża powiatowy lekarz weterynaryj i jeśli nie stwierdzi pomoru, to sprawa jest bez żadnych kosztów dla meldującego załatwiona. Jeśli okaże się, że istotnie jest pomór a jest już sztuka padła, to wzywa dwóch taksatorów i spisuje protokół oszacowania. Następnie przy każdej padłej świni należy wzywać lekarza powiatowego, który dla każdej sztuki musi taki protokół sporządzić.

BYDŁO POLSKIE NA RYNKU SZWAJCARSKIM.

Berno. PAT. W wyniku długotrwałych starań ze strony poselstwa R. P. w Bernie, nadszedł do Szwajcarii pierwszy transport bydła polskiego, wysłany przez firmę „Bos“ w Krakowie, za pośrednictwem Syndykatu Polskich Eksporterów trzody i bydła.

—o—

EKSPORT CEBULI.

Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości, że istnieje możliwość wywiezienia około 200 wagonów cebuli żytańskiej pakowanej w worki o wadze 100 kg. Izba przeto prosi wszystkich zainteresowanych, mogących dostarczyć ilości wago nowe o niezwłoczne podawanie swych adresów do Izby Rolniczej w Toruniu, wraz z podaniem ceny za 100 kg. loco stacja załadowania łącznie z workiem.

EKSPORT KONI RZEŹNYCH.

Warszawa. (PAT). Ze względu na nieprzyzwyczajenie ludności polskiej do konsumowania mięsa końskiego i poważnej obfitości innego mięsa na rynku krajowym, spożycie koniny wewnątrz kraju jest znikome a nadwyżki przyrostu koni muszą być sprzedane zagranicą. Eksport koni polskich dotyczy przede wszystkim koni rzeźnych (80% ogólnego wywozu), koni roboczych 15% i małych kopalnianych 5%. Wywóz koni w ostatnich latach cechuje wyraźna tendencja wzrostu a mianowicie: jeśli w 1925 r. wywieźliśmy 33.107 sztuk wartości rocznego wywozu 8.350 tys. zł, w roku 1928 — 14.128 sztuk (6.818 tys. zł), w roku 1930 — 51.217 szt. (13.658 tys. zł), to za 8 miesięcy r. b. wywieźliśmy 51.041 sztuk, wartości 10.592 tys. zł. W chwili obecnej posiadamy konwencje weterynaryjne z Belgją i Francją, co wywiera dodatni wpływ na nasz wywóz. Poza tymi rynkami zasługuje na uwagę Danja i Szwecja. Większość naszego eksportu dokonywana jest w formie koniny świeżej lub solonej. Poważniejsze trudności napotykał eksport koni żywych podczas tranzytu przez Niemcy.

—o—

Krystyna Iglewska.

Inspekt czyli przyspiesznik.

Pod inspekt wybieramy miejsce zaciszne, zasłonięte od wiatrów południowych i zachodnich.

Miejsce powinno być suche, równe i o wystawie południowej. Następnie przygotowujemy sobie skrzynie drewniane. Najlepsze są z drzewa sosnowego. Długość skrzyni może być dowolna, o szerokości 1,20 m, wysokości 25 cm, na wyższej stronie 35 cm. Deski na skrzynię inspektową bierzemy 1 i pół cala. Powinny być sosnowe.

Jak już wspomniałam, wysokość z jednej strony bierzemy na 25 cm a z drugiej strony na 35 cm, otóż jak nam wiadomo, skrzynia inspektowa winna mieć spadek. Wyższa więc strona zwrócona być musi ku południowi.

Mamy już skrzynię, przechodzimy teraz do okien. Długość okien wynosi 1,20 m szerokości i 1 m długości. Ramę dzielimy na 4 części listwami, następnie wprawiamy szybki, układając je dachówkowato, a robimy to dlatego, żeby woda ściekając, nie dostawała się do wnętrza, potem przybijamy gwoździkami szybki do ram i następnie kitujemy, żeby nam szybki nie wypadały. Kit można sobie zrobić samemu, biorąc pokost i kredę; zagniatamy tę mieszaninę, aż się utworzy gęsta masa. Okna jeśli kto chce pomalować, to tylko samym pokostem.

Jeśli zaopatrzyć chcemy inspekta na noc lub przed zimnem, robimy maty.

Maty można robić ze słomy i trzciny. Do robienia mat przygotowujemy ramy odpowiedniej wielkości; wbijamy na poręcznych listwach gwoździe i łączymy przeciwległe sznurami, następnie

robimy pęczki słomy i owijając sznurkiem pleciem.

Gdy już mamy uplecione obcinamy z jednej i z drugiej strony końce wystającej słomy, ażeby mata była równa. Potrzebne są także wietrzniki, służące do wietrzenia inspektów. Jest to zębata listwa grubości 10 cm.—Mamy już skrzynię, okna, maty i wietrzniki. Dalszą pracą jest przygotowanie ziemi pod inspekt. Na jesieni wybieramy sobie przeznaczone miejsce pod inspekt, następnie przykrywamy grubo liśćmi w celu niezmarznięcia jej w ciągu zimy i żebyśmy mogli się dostać wczesną wiosną do danej ziemi i jak najwcześniej założyć inspekt. Wiosną odkopujemy ziemię liście na bok odrzucając i nawozimy ją nawozem końskim, bo jest to najcieplejszy ze wszystkich nawozów. Następnie wkładamy go w skrzynię, dopełniamy nawozem do samej góry i zostawiamy go na kilka dni pod przykryciem. Po kilku dniach gdy widzimy, że na szybach pojawiają się kropelki rosy, wtenczas udeptujemy nawóz i kładziemy na niego siatkę. Siatka ma to znaczenie, że szkodniki, które znajdują się w ziemi, nie mogą dostać się do rośliny przez tę właśnie siatkę, którą położyliśmy i ziemię zaprawiamy kompostem aż do wierzchu i znów zostawiamy na kilka dni pod przykryciem, aby się ziemia ogrzała i uległa. — Dopiero teraz siejemy nasiona, które chcemy hodować, jak n. p. pomidory, kalafiory, rzodkiewkę, kapustę wczesną, sałatę itd. Inspekt jest to bardzo dobrą rzeczą, gdyż ułatwia nam otrzymywanie wczesnych warzyw, a wiemy, że wczesne warzywa są drogie, to już przez to samo w dzisiejszym czasie tak ciężkim dla rolnika powinniśmy się starać, aby był dochód z warzyw wczesnych, których rozsądę otrzymujemy właśnie z tych inspektów czyli przyspieszników, skąd też pochodzi nazwa przyspiesznik. Te warzywa zapłacą mu za założenie inspektu. Samo założenie inspektu jest rzeczą łatwą, trudniejszą jest prowadzenie, które obejmuje przewietrzanie, zabezpieczenie od nadmiernego słońca przez cieniowanie itp.

Wszystkie te czynności wymagają wiele czasu, cierpliwości i umiejętności, a opłacają się tylko przy większych ilościach okien.

Przy małych gospodarstwach, dla własnej potrzeby nie opłacają się inspekta, lepiej kupić rozsądę.

PASZPORTY EMIGRANTÓW.

Warszawa. (Pat.) — Często zdarza się, że emigranci po przybyciu do miejsca przeznaczenia nie przywiązują należytej wagi do swoich paszportów jako ważnych dokumentów osobistych, gubią je, lub niszczą, odrywając fotografie i karty rejestracyjne. W związku z powyższym Syndykat Emigracyjny ostrzega zainteresowanych, ażeby paszporty otaczali należną pieczę, w wypadkach bowiem zagubienia lub oderwania fotografii, emigrant pozostaje bez dowodu osobistego i musi wyrabiać sobie nowy paszport, co pociąga za sobą poważne trudności i koszty dla niego, jak i odpowiedniego konsulatu polskiego, ze względu na konieczność komunikowania się z władzami polskimi w kraju w kwestji ustalenia obywatelstwa i t. p. oraz przy poszukiwaniu pracy.

KONTROLA NAD SPRZEDAŻĄ NAWOZÓW SZTUCZNYCH.

W handlu nawozami sztucznymi bardzo często zdarzają się nadużycia, polegające na tem, że niesumienni sprzedawcy, korzystając z nieświadomości rolników, dostarczają im towar małej wartości użytkowej a utrzymują nabywców w przeświadczeniu, że otrzymali oni towar wyższej wartości. Oczywiście, sprzedawcy ci pobierają odpowiednio wysokie ceny. Szerokie rzesze rolników, nabywających nawozy sztuczne nie mają możności bronięcia się przed tego rodzaju nadużyciami, wobec tego, że sprawdzenie użytkowej wartości nawozów sztucznych może być dokonane tylko w drodze analizy.

Dla ochrony rolników przed nadużyciami ze strony sprzedawców, Prezydent Rzeczypospolitej wydał w 1928 roku rozporządzenie o sprzedaży nawozów sztucznych. Rozporządzenie to zakazuje używania przy sprzedaży niewłaściwych nazw i określeń, mogących powodować mylne pojęcie o właściwościach i użyteczności sprzedanego nawozu sztucznego i to w formie umożliwiającej sprawdzenie tych danych i wykrycie ewentualnego nadużycia. Przepisy tego rozporządzenia niezupełnie odpowiadały potrzebom praktycznego życia. Z tego też względu przywiązując dużą wagę do najszybszego uregulowania sprzedaży nawozów sztucznych, Ministerstwo Rolnictwa opracowało nowy projekt ustawy, mający zastąpić dotychczasowe rozporządzenie.

Dotychczasowe przepisy, nakazujące wydawanie i przechowywanie przez sprzedawców zaświadczeń o rodzaju i użyteczności sprzedanych nawozów sztucznych, zostają obecnie rozszerzone i uzupełnione przez nadanie kompetentnym ministrom uprawnień do szczegółowego normowania treści tych zaświadczeń i używania w nich właściwych określeń. Tak zmienione przepisy pozwolą na wprowadzenie jednolitego sposobu określania ilości i jakości zawartych w nawozach sztucznych składników użytecznych dla roślin. W ten sposób zaświadczenie, wydane przez sprzedawcę będzie dokumentem, rzetelnie informującym rolnika o wartości nabywanego nawozu sztucznego. Podobnie ustalone będą napisy na opakowaniach nawozów sztucznych. Rolnik, nabywający opakowane nawozy sztuczne, będzie więc dobrze poinformowany o jakości nabywanego nawozu sztucznego.

Sprzedaż nawozów sztucznych o zawartości składników szkodliwych dla roślin, lub nieodpowiadających normom, ustalonym dla tego rodzaju nawozów w rozporządzeniu ministra, będzie zabroniona.

Nadzór nad sprzedażą nawozów sztucznych sprawować będzie minister rolnictwa w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu przez upoważnione do tego urzędy państwowe i instytucje. Instytucjami temi mogą być organizacje samorządowe i społeczne. Instytucje te będą pobierały próbki nawozów sztucznych, sprzedawanych rolnikom i przysyłać je będą do specjalnie wyznaczonych zakładów dla przeprowadzenia analizy chemicznej. Funkcję kon-

troli nad sprzedażą nawozów sztucznych przeprowadzać będą pracownicy, wyznaczonych urzędów państwowych oraz instytucyj samorządowych i społecznych. Kontrolerzy ci będą mieli prawo wstępu do pomieszczeń handlowych przedsiębiorstw, sprzedających nawozy sztuczne. Będą oni także kontrolować przywożone z zagranicy nawozy w punktach odpraw celnych. Ponadto w każdym czasie kontrolerzy ci będą mieli prawo brania próbek nawozów sztucznych w ilości potrzebnej do analizy. Wreszcie będą oni przeglądać zaświadczenia oraz wykazy prowadzone przez sprzedających.

Sprzedawca, który dostarczy nawóz o niższej wartości, niż podany w zaświadczeniu, karany będzie grzywną do 3 tysięcy zł. Również karę 3 tysięcy zł płacić będzie sprzedawca, który sprzedawać będzie nawozy sztuczne niedozwolone.

Nowa ustawa o sprzedaży nawozów sztucznych, wejdzie w życie w trzy miesiące po dniu ogłoszenia. Ureguluje ona sprzedaż nawozów i zapewni rolnikom, nabywającym te nawozy, całkowitą ochronę przed ewentualnymi nadużyciami niesumienych sprzedawców. W ten sposób rolnik kupujący nawóz sztuczny będzie pewny, że zawiera on odpowiednią ilość użytecznych a potrzebnych dla roślin składników.

Zeta.

WZROST EKSPORTU SZYNEK I WĘDLIN.

Warszawa. (Pat.) — O rozwijającym się pomyslnie wywozie szynek, przeważnie peklowanych do Anglii świadczy, iż w ciągu pierwszego półrocza r. b. wywieźliśmy szynek 47.525 q. (w r. 1930 — 15.571 q.), co w przeliczeniu na sztuki świń wynosi 95.000) w r. 1930 — 31.100).

Również eksport wędlin wzrósł w ciągu pierwszego półrocza r. b. w sposób intensywny. W tym okresie wywieźliśmy 757,9 q. wędlin (w r. 1930 — 303,7 q.). W przeliczeniu na sztuki świń stanowi to w przybliżeniu 1.600 sztuk (w r. 1930 — 800).
ROLNICTWO BELGIJSKIE WOBEC KRYZYSU.

Bruksela. (Pat.) Rada naczelna belgijskiej federacji włościan katolików wystosowała do rządu w imieniu 128.000 rodzin wiejskich „apel” o opiekę nad produkcją rolną. Odezwa m. in. domaga się przywrócenia ceł od mięsa (skasowanych w r. 1919) i podwyżki ceł od masła. Odezwa w końcu domaga się, aby rząd „wzorem wielu państw zagranicznych przedsięwziął odpowiednie środki dla uratowania z ruiny innych gałęzi produkcji rolnej, jak nasiennictwa, kultury tytoniu, chmielu, lnu itd. które przeżywają kryzys”.

SERWIS STOŁOWY Z 1500 SZTUK DLA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Jedna z najlepszych polskich fabryk porcelany pod Ostrowcem ostatnio wykonała serwis stołowy dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Serwis ten będzie służył dla celów reprezentacyjnych. Składa się on z 1.500 sztuk różnego rodzaju porcelany i został wykonany podług wzoru, przywiezionego z Paryża przez p. Michała Mościckiego, syna Pana Prezydenta.

Serwis ten budzi podziw fachowców czystością wykonania i szlachetnością rysunku. Znaczący francuscy stwierdzili, że serwis ten przewyższa pod wielu względami słynne wyroby francuskie.